

A ja wolę moją mamę.



Dzień Matki to święto szczególne i wyjątkowe. Historia tego dnia w Polsce związana jest z Krakowem, gdzie w 1914 roku święto to obchodzono po raz pierwszy. Od tamtego momentu co roku 26 maja celebруемy ten dzień.

Dzień Matki to święto, podczas którego doceniamy mamy za trud włożony w opiekę nad nami, wsparcie w trudnych chwilach, ich troskę, pomoc i bezwarunkową miłość. Każda mama w takim dniu powinna czuć się naprawdę wyjątkowo.

Poznajcie dzisiaj kilka pięknych wierszy dla mam. Możecie także skorzystać z jednego z wzorów pięknych laurek.

SPOTKANIE Z POEZJĄ

WERSZE DLA MAMY

W różnych krajach żyjemy na świecie,
wiele lądów nas dzieli, mórz wiele,
górz fiolety, dolin zieleń.
I choć każdy mówi swą mową,
ale przecież jest jedno słowo,
które wszystkie połączy dzieci.

Każdy pojmie słowo to sam
i domyśli się, co ono znaczy,
choć w każdym kraju zabrzmiał inaczej.
Gdy ktoś powie w Warszawie mama,
w Moskwie mu odpowiedzą mamasza,
a w Paryżu szepną maman.

W różnych krajach żyjemy na świecie,
ale tak, jak to słowo znajome,
nasza przyjaźń połączy nam dłonie.
Każdy mówi swą własną mową,
ale każdy rozumie to słowo,
pierwsze słowo u wszystkich dzieci.

I czy madre Włoch mały powie,
czy też Niemiec odezwie się Mutti,
zabrzmiały słowa jak dwie bliskie nuty
w Afryce, Azji, Europie.

"Słowo", B. Ostromecki



Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.

Byłem wtedy mały jak muszelka, a czarna suknia matki szumiała jak Morze Czarne.
Noc.

Dopala się nafta w lampce.
Lamentuje nad uchem komar.
Może to ty, matko, na niebie
jesteś tymi gwiazdami kilkoma?

Albo na jeziorze żaglem białym?
Albo falą w brzegi pochyłe?
Może twoje dłonie posypały
Mój manuskrypt gwiazdzistym pyłem?
"Spotkanie z matką" (fragmenty), K.I. Gałczyński



Tak nachylona,
jakby szczęście niosła
w ramionach ciepłych i czułości pełnych.
Tak zapatrzona, jakby w oczach dziecka
odczytać chciała całą jego przyszłość.
I tak uśmiechem pragnąca zażegnać łzę jego każdą,
że wiesz:
to jest miłość -
siadła przy stole z synem na kolanach.
Taką ją widzę w czasie wielkich ramach

Żarliwość jej miłości.
Z nią najszczęśliwsze chwile,
które najwięksi poeci wielbili wspominając:
łagodnie uciszenie wszelkich dziecięcych trosk
i najjaśniejsze światło
utraconego raj.

W lusterku się przegląda: żal jej, że lata lecą.
Że oczy coraz słabsze,
Choć blaskiem ciepłym świecą.
Że wkrótce minąć musi: zdrowie i uroda...
Chciałaby dla swych bliskich pozostać zawsze młoda.

"Życie rodzisz kwitnąć" (fragmenty), J. Brzozowska



W sercu wielkiego miasta, w półmroku podwórza,
Twoja postać z okiennej ramy się wynurza
I radosnym wspomnieniem jaśnieje z daleka,
Przyciąga moje oczy i ptaki urzeka,
Gwarliwie buszuje w podwórzowym świecie.
Ledwie stanęłaś w oknie - wnet na parapecie
Trzepotliwy niepokój, wesole gruchanie,
Migają białe skrzydła na ciemnym ekranie.
Z dachów, rynien i z głębi podwórzowej wnęki
Zewsząd się zlatywały do twej szczodrej ręki
Czekając codziennych dobrodziejstw gołębie.
A ja w twych oczach wtedy wyczuwałem głębię
Miłości macierzyńskiej - i dobroć anioła
Biła na mnie z twojego promiennego czoła.
"W sercu wielkiego miasta", L. Lewin



O najczcigodniejsza z niewiast żyjących tu na świecie.
Do piersi twojej się tulę, mamó, ja twoje dziecię.
Kocham cię całym sercem, jak ono tylko może,
bo widzę jak przeze mnie trud drogą twą twarz orze.

Lecz nie smuć się jedyna, bo żadna już ozdoba
nie sprawi, byś się mogła nam jeszcze więcej podobać.
Twe zmarszczki pod oczyma - to życie twoje całe,
to ja tak, mamó, troską twarz ci porysowałem.

"Mojej matce", K. Oleksik



Ile razem dróg przebytych?
Ile ścieżek przeddeptanych?
Ile deszczów, ile śniegów
wiszących nad latarniami?

Ile listów, ile rozstań,
ciężkich godzin w miastach wielu?
I znów upór, żeby powstać,
i znów iść, i dojść do celu.

Ile w trudzie nieustannym
wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń?
Ile chlebów rozkrajanych?
Pocałunków? Schodów? Książek?



Twe oczy jak piękne świece,
a w sercu źródło promienia.
Więc ja chciałbym twoje serce
ocalić od zapomnienia.

U twych ramion płaszcz powisa
krzykliwy, z leśnego ptactwa,
długi przez cały korytarz,
przez podwórze, aż gdzie gwiazda

Venus. A tyś lot i górnosc'
chmur, blask wody i kamienia.
Chciałbym oczu twoich chmurnosc'
Ocalić od zapomnienia.

Piosenka M. Gredutty na podstawie "Pieśni" K.I. Gałczyńskiego

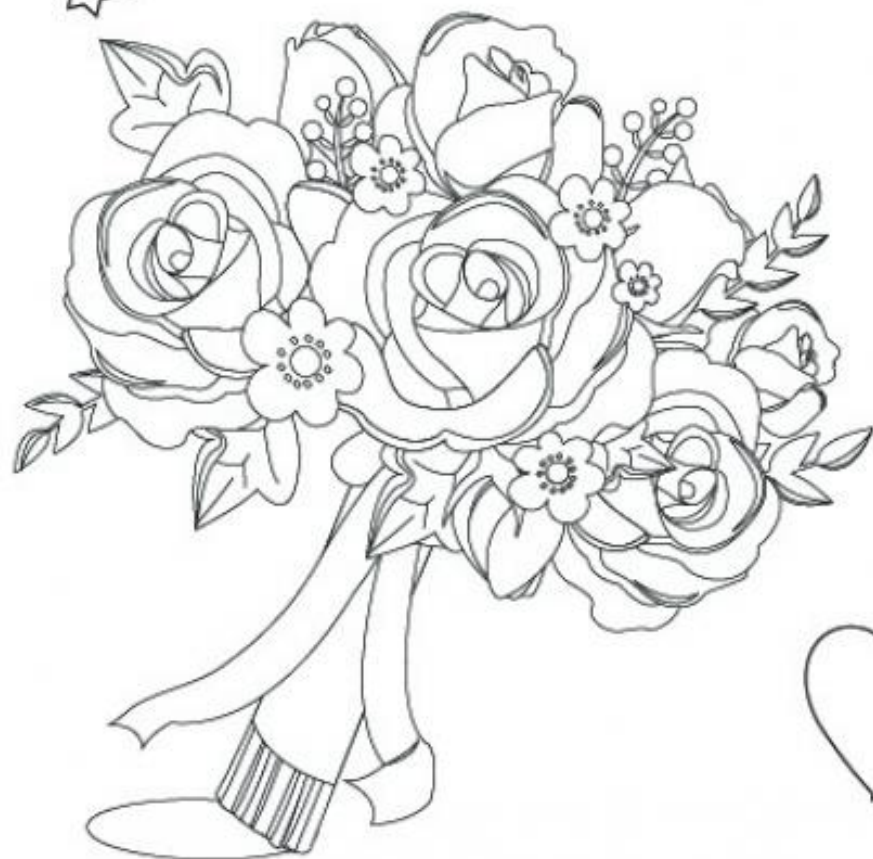
dziękuję za twoje włosy
nie malowane na obrazach
za twoje brwi podniesione na widok anioła
za piersi karmiące
za ramiona co przenosiły Jezusa przez zieloną granicę
za kolana
za plecy pochylone nad śmieciem w lampie
za czwarty palec serdeczny
za oddech na szybie
za ciepło dłoni na kłamce
za stopy stukające po kamiennych schodach
za to że ciało może prowadzić do Boga
"Dziękuję", ks. J. Twardowski



Za to, Mamo, że w noc czujnie strzeżesz
kolorowych i spokojnych mych snów;
za to, Mamo, że ci zawsze mogę wierzyć,
że rozumiesz mnie nawet bez słów;
cóż Ci dzisiaj mogę za to dać, Najdroższa Mamo?
Po jednym kwiatku za noc każdą nieprzespaną,
po jednym kwiatku za każde zmartwienie,
po jednym kwiatku za płynące z Twych rąk ukojenie.
Za każdą Twoją zmarszczkę - jeden kwiat
i jeden za każdy siwy włos.
Pod nogi trzeba by Ci rzucić cały świat,
wszystkie kwiaty na ogromny stos.
"Co Ci dam", Maja Waszak



Dla Kochanej Mamy



Dla Kochanej Mamy

